

## **Śmierć jak miód? Pytania o polskie media w dniach śmierci Jana Pawła II**

---

Tomasz Ponikło

### **– W okresie umierania Jana Pawła II polskie media się sprawdziły – uważa abp Tadeusz Goćłowski.**

Metropolita gdański z uśmiechem przywołuje sytuację, która miała miejsce na konferencji naukowej „Odchodzenie Jana Pawła II do Domu Ojca w polskich mediach”. Po wystąpieniu ks. dra Witolda Kaweckiego, który zaprezentował zawartość numerów tygodników opinii w dniach po śmierci Papieża, z sali padła wątpliwość: ksiądz ubrał to we własne słowa, przecież dziennikarze nie posługują się takim językiem – powiedział z przekonaniem jeden z słuchaczy. Ks. Kaweckie odpowiedział krótko: słyszeliście państwo tylko i wyłącznie cytowania, wszystko opatrzyłem przypisami, o czym będzie się można przekonać w publikacji pokonferencyjnej.

– Zaskakujące! – komentuje abp Goćłowski. – Wreszcie możemy się przekonać, w jak niezwykły sposób media się sprawdziły w tamtym czasie.

Arcybiskup był inspiratorem sesji naukowej zorganizowanej przez Fundację Dzieło Nowego Tysiąclecia jesienią ubiegłego roku w Warszawie. Idea była prosta: najwyższy czas, żeby zweryfikować coraz częstsze negatywne opinie wobec mediów odnośnie do dni umierania Jana Pawła II i okresu następującego po niej tygodnia. Fundacja zaprosiła do współpracy cztery uniwersytety: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Uniwersytet Warszawski. Pracownicy tych jednostek podjęli się zbadania przekazów medialnych sprzed trzech lat. Wynikami podzielili się na konferencji, a obszernie rezultaty badań znajdują się w przygotowywanej publikacji.

– Media nie są celem. Są tylko środkiem. Dlatego, jeśli podczas odchodzenia Jana Pawła II pomagały ludziom w przeżywaniu tej rzeczywistości, to bardzo dobrze, bo właśnie takie było ich zadanie – wyjaśnia abp Goćłowski.

\*

„Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia, czyli Paschy. Ufam też, że uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi...” – napisał w testamencie Jan Paweł II.

W kwietniu 2005r. media – zdaniem abp. Kazimierza Nycza – „spisały się wyśmienicie”. Wywiązały się ze swojej roli wychowawczej. Natomiast dziś – przestrzegał metropolita warszawski – zbyt dużo uwagi poświęcamy na dzielenie mediów na dobre lub złe. (Wcześniej na konferencji zabrał głos prymas Józef Glemp. Opisał przebieg swojego pamiętnego pobytu w Argentynie w dniach umierania

Jana Pawła II, mówiąc głównie o „atakach pewnych katolicyzujących mediów” na własną osobę...).

Maciej Łętowski, który zajął się opisem prac specjalnych zespołów redakcyjnych powołanych na długo przed śmiercią Papieża, przekonywał: to był początek nowej jakości w naszych mediach, głównie elektronicznych. Przygotowanie przez TVP planu emisji na czas pierwszego tygodnia po śmierci, to nic złego. Jeśli media miały pomagać w przeżywaniu tego czasu, nie mogły udawać, że on nie nadejdzie. Zaskoczenie byłoby paraliżem.

– Stosunkowo szybko pojawiło się dosyć proste, ale istotne rozróżnienie – wyjaśnia Marek Zajac, w kwietniu 2005 r. korespondent „Tygodnika Powszechnego” w Rzymie. – Można było oczekiwać na tę śmierć i traktować ją instrumentalnie, albo można było czuwać: tak, jak się czuwa przy bliskiej osobie.

Zajac podkreśla, że czuwając człowiek oswaja się z tym, co - już się to wie na pewno – nadejdzie wkrótce. – To jakby czas dany nam na przygotowanie się.

Stąd też pytanie, na ile emocje zaszkodziły przekazowi. – Nie miało znaczenia, czy na antenie pokażemy swoje emocje czy nie – uważa Brygida Grysiak, wówczas prezenterka TVN – Oczywiście nie było też, sama nie chciałabym ich oglądać. Jednak w tamtej chwili oczekiwano od nas czegoś najbardziej podstawowego: prawdy. Także prawdy o nas samych. Zdaniem Grysiak, mówiąc o jakości przekazu, warsztat dziennikarski był wtedy drugorzędny. – Chociaż stanowił wielką pomoc – podkreśla dziennikarka.

Dało się to zaobserwować chociażby na pierwszych stronach wydań dzienników po śmierci Papieża. Jednego dnia „Nasz Dziennik” i „Trybuna” na okładce umieściły to samo surowe, ostre zdjęcie – nawet identycznie wykadrowane – ciała Jana Pawła II na katafalku. Wtedy też „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” na „jedynekach” drukowały czarnobiałe wizerunki pogodnego Papieża. Natomiast „Fakt”, ingerując graficznie w zdjęcie, wydrukował czarną okładkę, na której wyeksponowano tylko dwa elementy: ciało Jana Pawła II a nad nim zawieszony krzyż. Gdy inne dzienniki drukowały na czołówkach papieskie cytaty i redakcyjne pożegnania, tabloid napisał tylko jedno słowo: „Amen”.

Z ilościowej analizy zawartości treści przeprowadzonej przez prof. Leona Dyczewskiego OFMConv. na 1 tysiącu tekstów, „Fakt” wyróżnił się spośród dzienników ogólnopolskich także tym, że w pierwszym wydaniu po śmierci Papieża jako jedyny, 100 proc. materiałów w numerze poświęcił Janowi Pawłowi II. W skali „tygodnia pośmiertnego”, udział tekstów o Papieżu w „Fakcie” wynosił 89 proc. W „Gazecie” było to 69 proc. a w „Trybunie” tylko 23 proc. Poza tym w oczy rzucała się jedna drobnostka: tylko „Rzeczpospolita” pisała zaimek osobowy z małej litery.

Zwracało uwagę także coś innego – podkreślał o. prof. Dyczewski – sposób prezentowania postaci. Zwykłe ludzkie cechy podkreślano o wiele częściej niż te odnoszące się do świętości. Dr Jacek Wasilewski zastanawiał się, czy eksponowane cechy Jana Pawła II nie odzwierciedlają przypadkiem naszych niespełnionych potrzeb komunikacyjnych. Podkreślano, że Papież uważnie słuchał (bo nikt nas na

ogół nie słucha), wyprowadzał z nas dobro (bo zazwyczaj widzi się zło), był przyjacielem młodzieży (bo wszyscy stawiają jej zarzuty).

Młodzież też stała się bohaterem tamtego czasu. – Przecież w dużej mierze to właśnie młodzi ludzie wyciągnęli nas wszystkich na ulice – uważa dr Anna Sugier-Szerega, która przebadła czasopisma młodzieżowe oraz komunikację za pomocą internetu i smsów. – Gdyby nie te narzędzia, ludzie nie zgromadziliby się w tak spektakularnej liczbie.

– Skuteczne korzystanie z nowych form komunikacji było też charakterystyczne dla Jana Pawła II – podkreśla dr Sugier-Szerega. – Papież nawiązywał komunikację z różnymi grupami odpowiednio do ich specyfiki.

Jakie były publikacje w pismach młodzieżowych? – Napisane na pewno nie „na klęczkach”. Choć pamiętajmy, że te pisma ukazywały się nawet miesiąc później. Zdarzały się różne głosy. Także krytyczne – jeden z autorów opisywał Jana Pawła II wyłącznie jako człowieka, który wykorzystał narzędzia dane mu ze względu na zajmowaną pozycję – tłumaczy dr Sugier-Szerega. Ale wspomina też inny głos: – Pewien chłopak stwierdził, że tylko Papież był tą osobą, która mu powiedziała „jesteś solą ziemi” a nie „blokersem”.

\*

Podczas konferencji nie dało się pominąć pytań o bieżącą kondycję mediów w Polsce. Takie też stawiał w swojej homilii na zakończenie dwudniowego spotkania, bp Leszek Ślawoj Głódź: zarazem chwalił i ganił. Wprowadzie okres kwietnia 2005 r. był „szczególnym przykładem mobilizacji dziennikarskich serc i autentyzmu wypełnianej misji” – mówił przewodniczący Rady ds. Środków Społecznego Przekazu – to dalszy czas i „pytania o przeszłość” (lustracja) stanowiły dla mediów „wyzwanie, któremu w ogólnym rozrachunku – takie odnoszę wrażenie – media nie sprostały”. Na zakończenie homilii zaapelował do dziennikarzy: „nie fałszujcie obrazu Kościoła”.

Podobny prośbę można mieć w drugim kierunku. Pytania nasuwają się tym intensywniej, im częściej pojawiają się przywoływane już przez abp. Nycza próby dzielenia mediów. Biskup Jan Chrapek powiedział w jednym z wywiadów: „Osobiście bardzo boję się tych zakrętych, tych kapliczek, które wieszamy na sosnach naszych upodobań – po prostu chciałbym, żebyśmy wchodzili do jaskiń lwa i nie bali się tam!”.

W tym kontekście konferencja postawiła dwa tylko na pozór banalne pytania: jak wtedy było naprawdę i co w nas po tym czasie przetrwało? Odpowiedź ma przynieść przygotowywana przez Fundację publikacja. Brak rzetelnej wiedzy i interpretacje w miejsce faktów, były widoczne szczególnie podczas panelu dyskusyjnego dziennikarzy, którzy uporczywie doszukiwali się braku profesjonalizmu przed trzema laty. Stawiali sobie więcej zarzutów, zastrzeżeń i wątpliwości, niż by to wynikało z naukowych opracowań referentów. Czy nie o tym mówił na wstępie abp Nycz, kiedy przekonywał ludzi mediów: nie dajcie sobie wmówić, że potraficie pokazać tylko wymiar dotykający, socjologiczny?

– Z przyjemnością czytam wiele tekstów o Papieżu w codziennej prasie - mówi ks. Andrzej Luter, duszpasterz środowisk dziennikarskich. – Nie możemy tworzyć getta katolickiego. Wychodźmy szerzej, do wszystkich redakcji, do wszystkich mediów. Przecież taki był Jan Paweł II i na tym polegał jego fenomen. Jakie są tego rezultaty: bardzo dobrze widać – uważa ks. Luter.

Warto zaproponować lekturę ostatniego listu apostolskiego Jana Pawła II do ludzi odpowiedzialnych za środki społecznego przekazu. Papież podpisał dokument tradycyjnie 24 stycznia 2005 r. we wspomnienie św. Franciszka Salezego - szesnastowiecznego patrona dziennikarzy, który wstawiał się łagodnością nawiązywania kontaktów i stosowaniem taktyki „więcej much się złapie na kroplę miodu niż na całą beczkę octu”. W liście znajdujemy powtórzenie zasadniczej myśli z „Redemptoris missio”. Jan Paweł II przypomina: „pierwszym areopagiem współczesnej epoki jest świat społecznego przekazu”.

Papież na niecałe trzy miesiące przed śmiercią wskazywał na internet jako źródło nowych możliwości komunikowania się, które trzeba koniecznie wykorzystać. Ale Jan Paweł II postawił wysokie wymagania. „Za właściwy rozwój środków przekazu w służbie wspólnego dobra odpowiedzialni są wszyscy i każdy osobiście” – pisał.

Co polskim mediom z tego czasu zostało? To kwestia nie do rozstrzygnięcia. – Podczas pielgrzymki w '91 roku Jan Paweł II powiedział: niech każdy zada sobie pytanie, jaką jesteś glebą. To jest moja odpowiedź – mówi Brygida Grysiak.

– Jestem przekonany, że pewien profil intelektualny, który jest związany z ukazywaniem sylwetki Jana Pawła II pozostał z tamtego okresu nienaruszony. A w dodatku bywa wzbogacany przez mądry komentarz – stwierdził abp Goćłowski.